Szpaku, WINO - REMIX (ft. Rolex)

Mój ziomal nie chciał, ale upadł
duży upał, upalane miasto słucha
wąsów przepaliłem więcej niż mam na łbie
w sumie propsy za zajawkę
tu nikt się nie przyzna, jak swe zdanie zmieni
dla nich to hańba
ale to nie my!
Jak mój braciak Fifi jadę z kurw*
Jak mój braciak Dimi, ciągle najarany
To moje osiedle, więc ksywy ci nie mówią nic
Ten numer jest dla naszych braci, naszych ciź
Ciągle pije ciągle pale
Nie wiem jak mam to zostawić
Przecież gramy kurwa rap, brat
Cały pokój kurwa w kapslach
To dzwoni znów po psy po sąsiadka
znów zawinęli mego bratka
uśmiechnięty, mimo ze idzie w kajdankach
nowe pokolenie, całe życie w aparacie
siedzisz z nami, pijesz robisz snapy
zero gadki
jak już jesteś w tym pokoju, to zapomnij o mej ksywie
chyba kurwo cię pogrzało, ze zaśpiewam ci na bibie
jestem z ziomem, który siedział
nie wyjeżdżaj o gangsterce
bo jak patrzę w jego stronę to z kurwienia gniecie rękę
ja przyszedłem tu z dziewczyną
on przyszedł z amfetaminą
(otwieram wino, żeby ten czas nie przeminął nam)

Zakazane molekuły w nas
Ona lubi kiedy z tobą ćpa
Nasze polskie american pie
Zakazane molekuły w nas
Ona lubi kiedy z tobą ćpa
Nasze polskie american pie

Zakazane molekuły w nas
Ona lubi kiedy z tobą ćpa
Nasze polskie american pie
Zakazane molekuły w nas
Ona lubi kiedy z tobą ćpa
Nasze polskie american pie